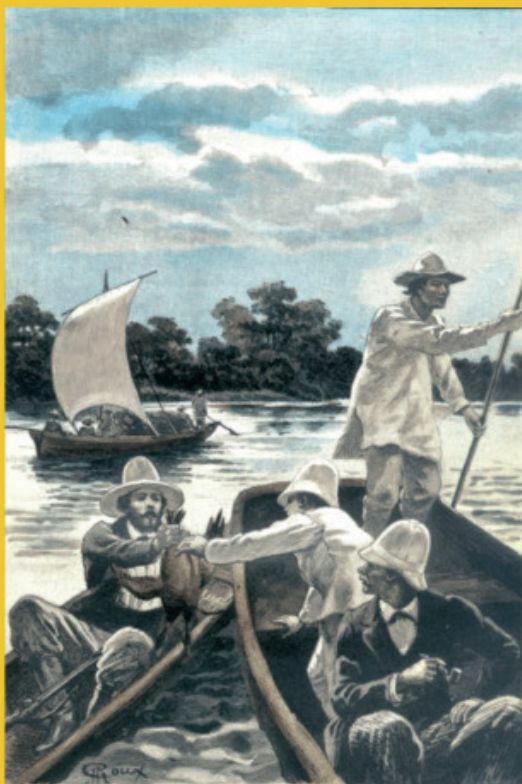




Juliusz Verne

Wspaniałe Orinoko

(Część pierwsza)



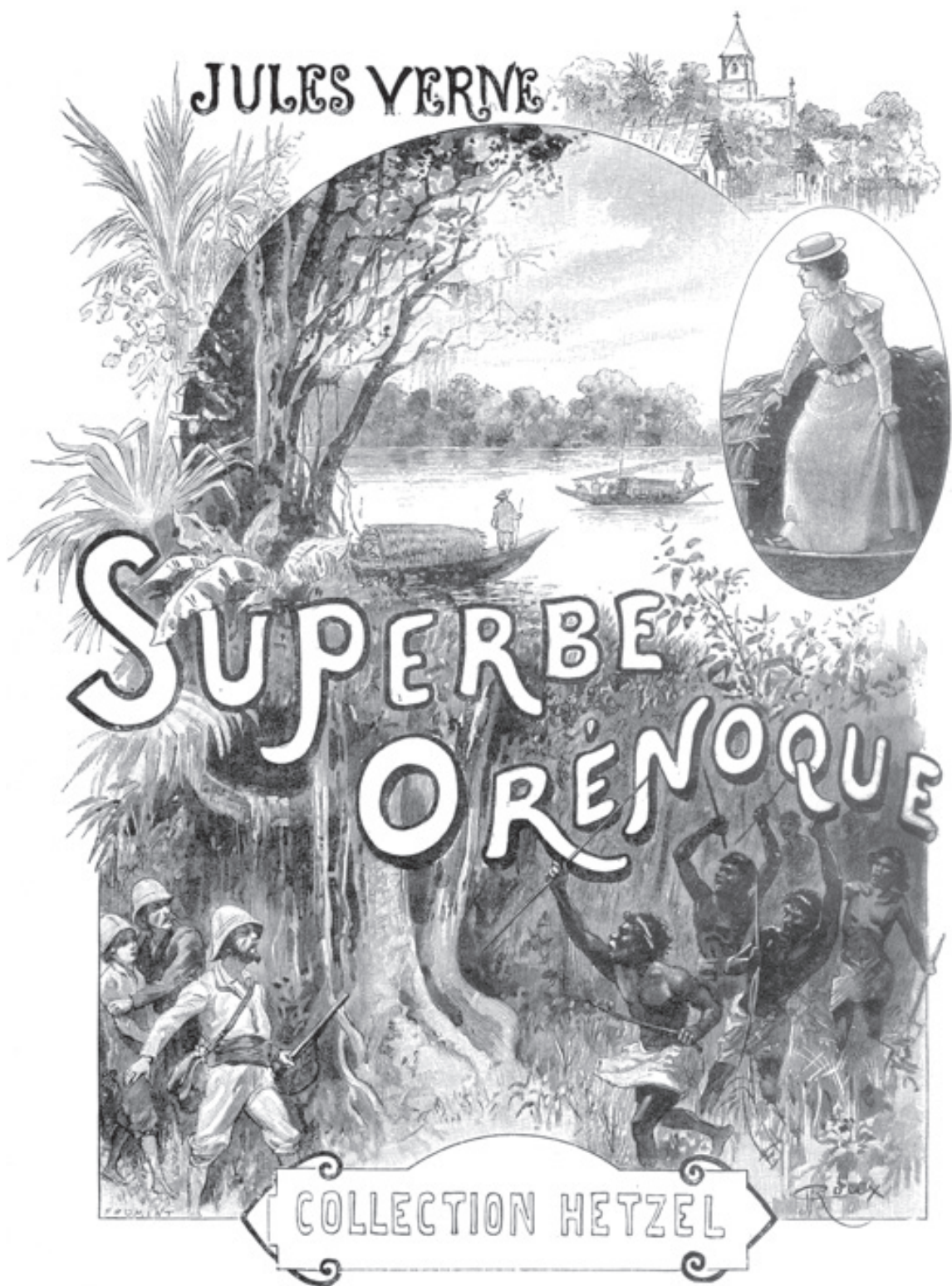
ISBN 978-83-64701-37-5 (całość)

ISBN 978-83-64701-38-2 (cz. 1)

JULES VERNE

SUPERBE ORÉNOQUE

COLLECTION HETZEL



Juliusz Verne



WSPANIAŁE ORINOKO

Część I

Przełożył i przypisami opatrzył Andrzej Zydorczak

Dwudziesta publikacja elektroniczna wydawnictwa JAMAKASZ

Tytuły oryginału francuskiego: *La Superbe Orénoque*

© Copyright for the Polish translation by Andrzej Zydorczak, 2015

73 ilustracje, w tym 12 kolorowych i mapka: George Roux
(zaczepnięte z XIX-wiecznego wydania francuskiego)

Redakcja i korekta: Marzena Kwietniewska-Talarczyk

Skład: Andrzej Zydorczak

Konwersja do formatów cyfrowych: Mateusz Nizianty

**Patron serii „Biblioteka Andrzeja”:
Polskie Towarzystwo Juliusza Verne’a**

Wydanie I

© Wydawca: JAMAKASZ

Ruda Śląska 2015

ISBN 978-83-64701-37-5 (całość)

ISBN 978-83-64701-38-2 (cz. 1)

Wstęp

Drodzy Czytelnicy, tym razem z bohaterami powieści *Wspaniałe Orinoko* wybierzemy się do Ameryki Południowej. Już raz dotknęliśmy tego kontynentu w powieści „*Chancellor*”, kiedy zjawiliśmy się przy ujściu Amazonki na nędznej tratwie, na której rozbitkowie z „*Chancellora*” zdołali uratować swoje życie. Teraz odbędziemy podróż – bo jakże mogłoby być inaczej, gdy autorem powieści jest Juliusz Verne! – po innej wielkiej rzece, czyli Orinoko, płynącej w północnej części południowoamerykańskiego lądu.

Obiecujemy, że jeszcze niejedną raz, dzięki miłości pisarza z Nantes do mało znanych lub nieznanych w okresie jego życia regionów ziemskiego globu, pojawimy się w tej części świata. Czytelnicy mogą z dużą nadzieją oczekiwać, że w „Bibliotece Andrzeja” pojawią się nowe, pełne tłumaczenia utworów, których bohaterowie, podążając za jakimś określonym celem, a czasem nawet całkiem przypadkowo, pojawią się na tym kontynencie. Znajdą się więc na mojej liście takie powieści jak *Latarnia na końcu świata*, *Rozbitkowie z „Jonathana”* oraz *W Magellanii*, których akcja rozgrywa się na południowych krańcach Ameryki, przeniesimy się na trzydziesty siódmy równoleżnik jako przyjaciele *Dzieci kapitana Granta*, a później jeszcze dalej na północ, by odbyć długą podróż po Amazonce łodzią nazywaną w tamtych okolicach *jangada* i taki też tytuł nosi powieść opowiadająca o tej wyprawie.

Wróćmy jednak do prezentowanej dzisiaj powieści. Juliusza Verne’a do jej napisania zainspirowały bez żadnych wątpliwości relacje Jeana Chaffajona, francuskiego podróżnika, który w latach 1884-1890 odbył trzy podróże badawcze w dorzeczu Orinoko, relacjonowane we francuskich czasopismach. Dobite przykłady potwierdzające tę tezę możemy znaleźć prawie w każdym miejscu powieści, a najgłówniejszym jest przewodnik Chaffajona, z którego ciągle korzysta młody bohater powieści.

Piękno wspaniałej rzeki Orinoko, płynącej przez niemal całą Wenezuelę, opisy przyrody, obyczajów, flory i fauny – to wszystko Verne oddał z dużym połotem i wielką życzliwością, za co był wielokrotnie chwalony przez mieszkańców tego kraju, a w 1982 roku, w podziękowaniu za wspaniałe dzieło, wenezuelska poczta wyemitowała znaczek z podobizną francuskiego pisarza.

Powieść *Wspaniałe Orinoko* została napisana w 1894 roku, a po raz pierwszy ukazała się w „Magazynie Edukacji i Rozrywki” w odcinkach; pierwszy odcinek wydrukowano 1 stycznia 1898 roku, a ostatni 15 grudnia 1898 roku.

W tym samym roku pojawiły się też wydania książkowe – najpierw w dwóch tomach (23 czerwca i 14 listopada), a 24 listopada trzydzieste czwarte podwójne wydanie z ilustracjami George’a Roux, w tym kilkunastu kolorowymi.

Pierwszy polski przekład pojawił się w 1996 roku. Niestety, tłumacz Leszek Kobiela korzystał prawdopodobnie z francuskiego wydania z lat trzydziestych XX wieku, kiedy to powieści Verne’a ukazywały się zwykle poważnie skrócone. W przypadku *Wspaniałego Orinoko* różnica ta sięga około czterdziestu procent

Obecne tłumaczenie oparto na podwójnym wydaniu z 1898 roku, łącznie z kompletem zawartych w nim ilustracji.

Mam nadzieję, że książka spodoba się wszystkim miłośnikom twórczości Juliusza Verne’a, obdarzonego niebanalną wyobraźnią wielkiego mistrza opisu przygody.

Andrzej Zydorczak

Część pierwsza



Rozdział I

Pan Miguel i jego dwaj koledzy

– Nie ma najmniejszego powodu, żeby sądzić, iż ta dyskusja może się zakończyć... – powiedział pan Miguel, który szukał sposobu, by rozdzielić dwóch wprost kipiących dyskutantów.

– No cóż... zapewne się nie zakończy... – oświadczył pan Felipe – przynajmniej nie z tego powodu, że ja porzucę swój pogląd na rzecz opinii pana Varinasa...!

– Ani ja nie wyrzeknę się moich poglądów na korzyść pana Felipe'a! – odparł pan Varinas.

Już od ponad trzech godzin ci dwaj uparci uczeni spierali się, nie chcąc sobie w niczym ustąpić, nad kwestią rzeki Orinoko¹. Czy ta tak znana rzeka Ameryki Południowej, główna droga wodna Wenezueli, w pierwszej części swego biegu kieruje się ze wschodu na zachód, jak na to wskazują najnowsze mapy, czy też płynie z południowego zachodu? W tym drugim przypadku – czy Guaviare lub Atabapo są niesłusznie uznawane za jej dopływy?

– To Atabapo jest właściwym Orinoko – oznajmił stanowczo pan Felipe.

– To Guaviare – stwierdził nie mniej energicznie pan Varinas.

Jeśli chodzi o pana Miguela, to brał stronę współczesnych geografów. Według nich źródła Orinoko znajdują się w tej części Wenezueli, która graniczy z Brazylią i z Gujaną Brytyjską²; tak więc na całej długości, jaką przebywa, jest rzeką wenezuelską. Jednak pan Miguel na próżno starał się przekonać swych dwóch przyjaciół, którzy zresztą nie zgadzali się także w innej kwestii, mającej nie mniej ważne znaczenie.

– Nie – powtarzał jeden – źródła Orinoko znajdują się w Andach Kolumbijskich, a Guaviare, która jak pan twierdzi, jest zwykłym dopływem, to po prostu właśnie Orinoko, w swym górnym biegu kolumbijskie, natomiast wenezuelskie w dolnym.

– Całkowita pomyłka – stwierdzał drugi – to Atabapo jest Orinoko, a nie Guaviare.

– Ech, moi przyjaciele – wtrącił się pan Miguel – wołę sądzić, że jedna z najpiękniejszych rzek Ameryki nie zrasza innego kraju, tylko nasz!

– Tu nie chodzi o kwestię własnej godności – odparł Varinas – lecz o prawdę geograficzną. Guaviare...

– Nie... Atabapo! – zawołał Felipe.

W tej chwili dwaj przeciwnicy, zerwawszy się gwałtownie z miejsc, popatrzyli sobie prosto w oczy.

– Panowie... panowie! – powtarzał pan Miguel, wspaniały i z natury bardzo pojednawczy człowiek.

Miał on do dyspozycji mapę wiszącą w sali na ścianie, w tej chwili kołyszącą się pod wpływem wybuchowej dyskusji. Przedstawiała z wielką dokładnością obszar o powierzchni dziewięciuset siedemdziesięciu dwóch tysięcy kilometrów kwadratowych, jaki zajmowało latynoamerykańskie państwo Wenezuela. Jakże zmieniły ją wydarzenia polityczne od 1499 roku, kiedy to Hojeda, towarzysz florentyńczyka Amerigo Vespucciego, lądując na wybrzeżu zatoki Maracaibo³, odkrył wśród lagun zbudowaną na palach osadę i nadał jej nazwę Wenezuela, to znaczy Mała Wenecja! Po wojnie niepodległościowej, której bohaterem był Simón Bolívar⁴, po położeniu podwalin pod kapitanie generalną⁵ w Caracas⁶, po podziale ziem między Kolumbią i Wenezuelą dokonany w 1839 roku – podziale, który z tej ostatniej uczynił niepodległą republikę – mapa pokazywała ją taką, jaką ustanowiła ją ustawa zasadnicza. Kolorowe linie dzieliły departament Orinoko na trzy prowincje: Varinas, Gujana i Apure. Ukształtowanie jego systemu orograficznego⁷, rozgałęzienia sys-

¹ *Orinoko* (Rio Orinoco) – rzeka w Wenezueli; główne dopływy: Meta, Guaviare, Apure, Arauca, Wichada, Capanaparo, Tomo, Cinarucu (lewe), Ventuari, Caura, Caroni (prawe).

² *Gujana Brytyjska* – w XIX i XX wieku posiadłość brytyjska w Ameryce Południowej, obecnie państwo Gujana.

³ Alonso de Hojeda (1468?-1515) – u Verne'a: Ojeda, hiszpański żeglarz, gubernator i konkwistador, badacz wybrzeży Gujany, Wenezueli, Kolumbii i wysp Indii Zachodnich, autor nazwy „Wenezuela” i europejski odkrywca jeziora Maracaibo; *Amerigo Vespucci* (1454-1512) – włoski żeglarz w służbie hiszpańskiej i portugalskiej; w latach 1499-1502 jako uczestnik wypraw hiszpańskich i portugalskich dotarł do Gujany, Wenezueli, Haiti, opłynął wschodnie wybrzeże Ameryki Południowej, poznane lądy nazwał Nowym Światem; *zatoka Maracaibo* – obecnie bardziej znana pod nazwą Zatoki Wenezuelskiej.

⁴ *Simón Bolívar* – bohater antyhiszpańskich walk o wyzwolenie Ameryki Południowej; w latach 1816-1822 wyzwolił m.in. Wenezuelę i Kolumbię; dążył do utworzenia federacji republik południowoamerykańskich.

⁵ *Kapitanía* (kapitanía generalna) – jednostka administracyjna w hiszpańskich i portugalskich posiadłościach kolonialnych w Ameryce Łacińskiej.

⁶ *Caracas* – stolica Wenezueli.

⁷ *Orografia* – jedna z dziedzin geomorfologii, zajmująca się ogólną charakterystyką głównych form powierzchni ziemi, ich rozmieszczeniem, orientacją, rozmiarami, wzajemnym stosunkiem do siebie.

temu hydrograficznego ukazywały się zdecydowanie w postaci mnogich kresek sieci rzek i rzeczek. Widać było, jak powiększają się w kierunku Morza Karaibskiego, morskiej granicy prowincji Maracaibo, z miastem o tej samej nazwie jako stolicą, aż do ujścia Orinoko, które oddziela ją od Gujany Brytyjskiej.



Pan Miguel spoglądał na mapę, która, co nie ulegało żadnej wątpliwości, to właśnie jemu przyznawała rację, a nie jego kolegom – Felipe’owi i Varinasowi. Wielka rzeka, bardzo starannie narysowana, kreśliła regularne półkole na obszarze Wenezueli. Od pierwszego zagięcia, gdzie wlewał swe wody dopływ Apure, aż do drugiego zakrętu, gdzie Guaviare i Atabapo dostarczały wody z Kordyliery Andyjskiej⁸, jedynie ona na całej przestrzeni, jaką pokonywała, była ochrzczona owym wspaniałym imieniem Orinoko.

Dlaczego zatem panowie Varinas i Felipe upierali się, próbując szukać źródeł tego szlaku wodnego w górach Kolumbii, a nie w masywie Sierra Parima⁹, sąsiadującym z górą Roraima, gigantycznym wojskowym słupem milowym, wysokim na dwa tysiące trzysta metrów, o który wspierały się narożniki trzech państw Ameryki Południowej: Wenezueli, Brazylii i Gujany Brytyjskiej?

Gwoli sprawiedliwości należy wspomnieć, że ci dwaj geografowie nie byli jedynymi, którzy wygłaszali podobną opinię. Wbrew twierdzeniom nieustraszonych badaczy, którzy podążyli w górę Orinoko prawie do jej źródła: Diaza de la Fuente w 1760, Bobadilli w 1764, Roberta Schomburgka w 1840 roku, pomimo

⁸ Kordyliera Środkowa, Wschodnia, Zachodnia – części Andów; Kordyliera Wschodnia – góry w Ameryce Południowej, część Andów Północnych i Centralnych; składa się z dwóch niezwiązanych z sobą pasm, jednego w Kolumbii i Wenezueli, drugiego w Peru, Boliwii i Argentynie; w Kolumbii nazywana jest Kordyliera Bogoty; budują ją skały mezozoiczne (krystaliczne i osadowe); obszar źródłowy rzek: Orinoko, Amazonki, Paragwaju, Parany, Colorado, Negro.

⁹ Sierra Parima – pasmo górskie na Wyżynie Gujańskiej, na granicy Brazylii i Wenezueli; na północnym wschodzie łączy się z pasmem Sierra de Pacaraima; pasmo tworzą głównie granity i piaskowce; na wierzchołkach występuje roślinność sawannowa, natomiast w niższych partiach wilgotny las równinowy; rozciąga się na długości około 320 km, wznosi się średnio na wysokość 1500 m n.p.m.; pasmo stanowi obszar źródłowy rzek Branco i Orinoko.

rozpoznania dokonanego przez Francuza, pana Chaffanjon¹⁰, odważnego podróżnika, który rozwinął flagę francuską na stokach Parimy, skąd sączyły się pierwsze krople Orinoko – tak, wbrew tylu stwierdzeniom i sprawozdaniom, które wydawały się rozstrzygające, dla pewnych upartych umysłów, uczniów świętego Tomasza¹¹, tak samo wymagających autentycznych dowodów jak ten starożytny patron nieufności, kwestia nie była ostatecznie wyjaśniona.

Jednakże twierdzenie, że sprawa roznamiętniała w tamtym czasie ludność, to jest w 1893 roku, byłoby narażeniem się na posądzenie o przesadę, całkiem bowiem niedawno, gdyż dwa lata wcześniej, na arbitra powołano Hiszpanię, która ustaliła ostateczne granice między Kolumbią i Wenezuelą. Zgoda, tak było. Podobnie rzecz się miała, jeśli chodziło o prowadzenie badań i ustalenie granicy z Brazylią. Jednak z dwóch milionów dwustu pięćdziesięciu tysięcy mieszkańców, wśród których było trzysta dwadzieścia pięć tysięcy Indian, „oswojonych” lub niezależnych, zamieszkujących w swoich lasach i na sawannach, pięćdziesiąt tysięcy czarnych, następnie, poprzez wymieszanie krwi, wielu Metysów i pewna grupa białych: cudzoziemców czyli *farangos* angielskich, włoskich, holenderskich, francuskich, niemieckich, było oczywiste, że tylko ta znikomniejszość zawzięcie dyskutowała o tej hydrograficznej tezie¹². Wśród niej znalazło się przynajmniej dwóch Wenezuelczyków, czyli wyżej wymieniony Varinas, żądający prawa dla Guaviare, i wyżej wymieniony Felipe, popierający prawo dla Atabapo do nazywania się Orinoko, nie licząc kilku zwolenników, którzy w razie potrzeby udzieliliby im zbrojnej pomocy.

Nie należy jednak sądzić, że pan Miguel i jego dwaj przyjaciele przypominali w czymkolwiek starych, zaskorupałych w swej wiedzy uczonych o łysych czaszkach i białych brodach. Nie! Byli po prostu trzema uczonymi cieszącymi się zasłużoną reputacją, która znacznie przekroczyła granice ich kraju. Najstarszy, pan Miguel, liczył sobie czterdzieści pięć lat, pozostali dwaj o kilka lat mniej. Byli mężczyznami bardzo energicznymi, otwartymi i nie wypierali się swego baskijskiego pochodzenia. Takiego samego pochodzenia był także sławny Bolívar i większość białych w republikach Ameryki Południowej, mających czasami w swych żyłach dodatek krwi korsykańskiej i indiańskiej, lecz nigdy pojedynczej kropli krwi murzyńskiej.

Ci trzej geografowie spotykali się codziennie w bibliotece uniwersytetu w Ciudad Bolívar¹³. Tam panowie Varinas i Felipe z żarem angażowali się w niekończącą się dyskusję na temat Orinoko... byli w swych przekonaniach tak zapamiętali, że mogli ją rozpocząć w każdej chwili... Nawet po tak przecież przekonujących badaniach wspomnianego francuskiego podróżnika obrońcy Atabapo i Guaviare upierali się przy swoich zdaniach. Widać to było po kilku replikach wypowiedzianych na początku tej opowieści. I tak dysputa rozwijała się wartko, wbrew panu Miguelowi, niedającym rady miarkować zacierzwienia swych dwóch kolegów.

Pan Miguel był mężczyzną, który mógł imponować wysokim wzrostem, szlachetną arystokratyczną postawą, brunatną brodą, w której już pokazywały się posrebrzane nitki, powagą pozycji społecznej i wysokim cylindrem, noszonym na wzór założyciela niepodległości krajów latynoamerykańskich. Również tego dnia, jak zawsze, powtarzał głosem donośnym, spokojnym, a jednocześnie przenikliwym:

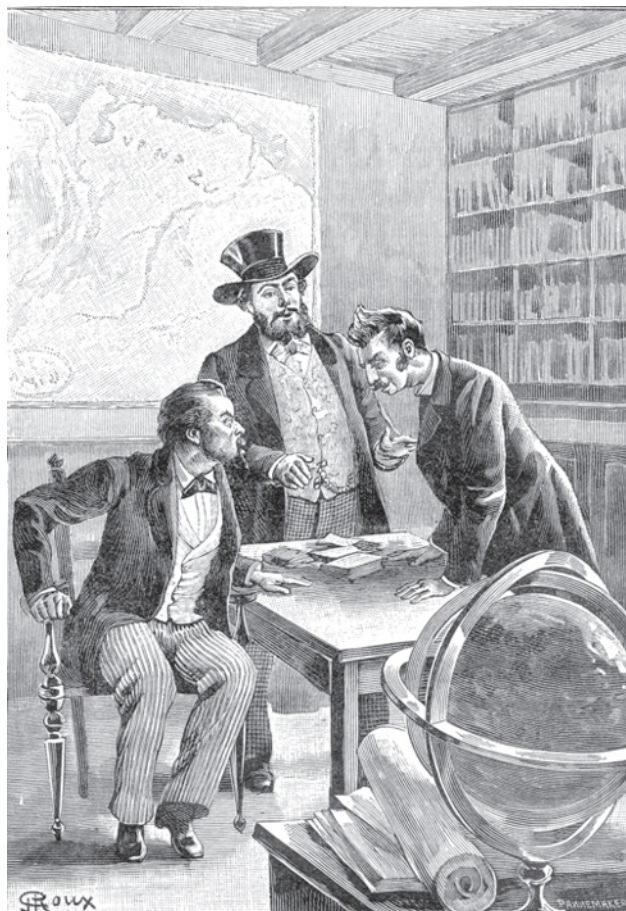
– Nie uście się tak, moi przyjaciele! Czy płynie ze wschodu, czy z zachodu, tym niemniej Orinoko jest rzeką wenezuelską, matką rzek naszej republiki...

¹⁰ Francisco Fernández de Bobadilla (?-?) – hiszpański sierzant, który odbył kilka wypraw w rejon Orinoko: w roku 1758 zbadał rzeki Cunucunuma, Padamo i Ocamo; pod koniec 1759 i na początku 1760 roku rzekę Cassiquiare i jej dopływy, a w szczególności Pasiba i Siapa; w roku 1761 był przy bystrzynach Guaharibo; sir Robert Hermann *Schomburgk* (1804-1865) – niemiecki podróżnik urodzony w Wielkiej Brytanii, który prowadził badania geograficzne, etnologiczne i botaniczne w Ameryce Południowej i Indiach Zachodnich, a także wykonywał misje dyplomatyczne w Wielkiej Brytanii, Dominikanie i Tajlandii; Jean *Chaffanjon* (1854-1913) – nauczyciel historii naturalnej w liceum na Martynice; w latach 1884-1890 badał tereny w dorzeczu Orinoko; w roku 1886 ogłosił, że odkrył źródła tej rzeki (faktycznie odkryte przez Francuza Josepha Greliera w 1951 roku); jego opisy podróży były podstawowym źródłem dla J. Verne'a przy pisaniu tej powieści.

¹¹ *Tomasz* Apostoł – jeden z 12 apostołów Chrystusa, męczennik chrześcijański, święty Kościoła katolickiego, anglikańskiego, luterńskiego, ormiańskiego, koptyjskiego, syryjskiego i prawosławnego; w języku potocznym niewierny Tomasz stał się synonimem sceptyka.

¹² W wielu swoich powieściach J. Verne prezentuje XIX-wieczne spojrzenie na kwestie rasowe, znacznie się różniące od obecnie przyjmowanego i akceptowanego; warto zwrócić na to uwagę, gdyż często wyrażany jest pogląd, że J. Verne był rasistą i antysemitą; to, co obecnie tak się ocenia, w XIX wieku było zupełnie normalne i w pełni akceptowalne.

¹³ *Ciudad Bolívar* – miasto w Wenezueli, port nad Orinoko, stolica stanu Bolívar.



– Tu nie chodzi o to, aby wiedzieć, czyją jest matką – odrzekł gotujący się w sobie Varinas – lecz czym jest synem, czy rodzi się w masywie Parima, czy w Andach Kolumbijskich...

– W Andach... w Andach! – odciął się pan Felipe, wrzuszając ramionami.

Oczywiście ani jeden, ani drugi nie miał zamiaru ustąpić w kwestii metryki urodzenia Orinoko i nadal upierali się przy swoim, przyznając jej różne matki.

– Popatrzcie, drodzy koledzy – zaczął znowu pan Miguel, pragnąc spowodować, by poczynili jakieś ustępstwa – wystarczy rzucić okiem na tę mapę, aby rozpoznać, co następuje: skądkolwiek przybywa, a zwłaszcza jeżeli płynie ze wschodu, Orinoko tworzy bardzo harmonijną krzywą, półkole rysujące się o wiele lepiej niż ten nieszczęsny zygzak, który tworzyłyby Atabapo lub Guaviare...

– Ejże! Co za znaczenia ma to, że linia jest bardziej harmonijna lub nie...! – wykrzyknął pan Felipe.

– Jeśli w ogóle jest dokładny i zgodny z naturą tego terytorium! – dorzucił pan Varinas.

Doprawdy, nie miało to prawie żadnego znaczenia, czy krzywe były artystycznie narysowane, czy też nie. To było zagadnienie czysto geograficzne, a nie dotyczące sztuki. Argumenty pana Miguela nie trafiały w sedno sprawy i on dobrze o tym wiedział, ale przyszła mu do głowy taka myśl, by wrzucić do dyskusji nowy element i tym sposobem nieco zmienić jej charakter. Lecz najwyraźniej nie był to sposób na pogodzenie obu adwersarzy. Być może jednak udałoby się sprawić, że podobnie jak myśliwskie psy zwiedzione ze swej drogi rzucają się w pościg za trzecim dzikiem.

– No dobrze – powiedział pan Miguel – zostawmy na boku taki sposób patrzenia na zagadnienie. Zatem